



17.02.2017 Europejski nakaz aresztowania Donalda Tuska? „Aż nie chce mi się w to wierzyć. Zauważono to w Strasburgu, ale nie słyszałem, żeby ktokolwiek to komentował” – mówi „Gość Radia ZET”, europoseł lewicy Janusz Zemke.

Według Financial Times, o takim nakazie aresztowania miał wspominać prezes PiS w rozmowie z Angelą Merkel. „Rozumiem, że prezes nie lubi Tuska, chce żeby wysyłano takie listy, a konsekwencją było dobre więzienie. Ale nie zauważyłem, żeby w innych państwach UE traktowano poważnie tego typu tezy” – komentuje polityk. Dodaje, że oprócz Polski, pozostałych 27 państw Unii uważa, że Tusk dalej powinien pełnić funkcję szefa Rady Europejskiej.

Były wiceszef MON był również pytany o zmiany kadrowe w polskiej armii. Zemke uważa, że są w niej tacy, których Antonii Macierewicz „wkurza” i są tacy, których „wykurza”. „Znam wielu generałów – musi ich wkurzać, że nie do końca wiedzą, co będzie. Zmienność pomysłów jest pełna, a wojskowi chcą mieć jasny cel” – dodaje Gość Radia ZET. Zemke uważa, że „w armii następuje dziś kanibalizacja kadry, którą powołał Macierewicz. Jako przykład podaje odwołanie wiceszefa SWW, powołanego 13 miesięcy temu, oraz zmianę prezesa PGZ. „Rewolucja powołutku zaczyna zjadać własne dzieci” – mówi były wiceminister obrony.

Konrad Piasecki: Europoseł lewicy, niegdyś wiceminister obrony Janusz Zemke, gościem Radia ZET, dzień dobry, witam.

Janusz Zemke: Witam pana i państwa.

Polska może wysłać za Donaldem Tuskiem nakaz aresztowania, europejskie salony to przeczytały i zdębiały?

Nie, nie zdębiały.

A uwierzyły?

Ja wróciłem wczoraj z sesji w Strasburgu nie zauważyłem żeby chociaż osoba jedna to komentowała. Oczywiście to zauważono, tylko że mamy taką sytuację, że póki co, to jedynie przedstawiciele Polski, obecnego rządu i politycy PiS, powiadają, że Donald Tusk nie powinien swojej funkcji pełnić. Nigdzie nie słyszałem głosów innych.

„Financial Times” twierdzi, że podczas spotkania prezesa PiS z Angelą Merkel padło takie zdanie, czy padło takie uprzedzenie, że Polska nie może popierać Donalda Tuska, bo być może wysłać za nim europejski nakaz aresztowania. Czy pan w to uwierzył, albo czy Europa w to uwierzyła, że rzeczywiście coś takiego padło, czy też „Financial Times” trochę przesadził?

Ja powiem inaczej: aż mi się w to wierzyć nie chce, więc ja mogę mówić kategorią tylko taką, że byłoby to tak dziwne, że wierzyć w to nie sposób, więc ja w to nie wierzę, bo rozumiem, że pan prezes Donalda Tuska nie lubi i rozumiem, że pan prezes chciałby iżby za Donaldem Tuskiem wysyłano tego typu listy, a ich konsekwencją żeby było dobre więzienie. Ale to coś innego przekonanie prezesa i jego chęci, a jednak coś innego podejście polityków w innych państwach. Otóż ja nie zauważyłem, chcę to podkreślić jeszcze raz, żeby w jakiś innych państwach, które dzisiaj wchodzą do Unii traktowano poważnie tego typu tezy.

Ale czy w ogóle traktuje się poważnie ewentualność, że Donald Tusk nie zostanie wybrany na drugą kadencję, czy to jest właściwie taki dogmat UE, że skoro pierwszą kadencję przeszedł jako tako, bez większych wpadek to trzeba go wybrać i na drugą.

Może to nie jest dogmat, ale jednak jest takie przekonanie, że Donald Tusk będzie swoją funkcję pełnił dalej.

Czyli nikt nie szuka mu następcy?

Nie, a przekonanie to potwierdza fakt, że oficjalnie nie pojawiają się inni kandydaci żadni na tę funkcję, że żaden rząd innego kandydata nie zgłosił. Ja mogę powiedzieć tylko w taki sposób, ponieważ jestem oczywiście tym, który sądzi, że z punktu Polski jest rzeczą bardzo dobrą żeby Donald Tusk pełnił nadal tę funkcję, ale gdyby z jakiś względów Donald Tusk jej nie pełnił, to wtedy socjaldemokraci, których ja jestem członkiem na pewno zgłoszą kandydata na tę funkcję. Póki co to my siedzimy cicho, bo jest Donald Tusk. Ale gdyby ta kandydatura upadła, to wtedy się zaczęły spory i dyskusje o następcy. I będzie to socjaldemokrata.

Pan mówi, my siedzimy cicho, ale wy socjaldemokraci z Polski, czy wy, socjaldemokraci z w ogóle.

Nie, my socjaldemokraci z frakcji z parlamentu. Proszę zauważyć, że nasza frakcja, a nas jest aż 192 europosłów nie zgłosiła oficjalnie i publicznie żadnej propozycji żeby na czele Rady Europejskiej stanęła osoba inna.

Co jest o tyle dziwne, że to wy socjaliści powinniście się czuć tym rozdaniem europejskim kompletnie, totalnie pokrzywdzeni.

Czujemy się zawiedzeni, odpowiem tak.

Dlatego, że szef Komisji Europejskiej chadek, szef Parlamentu Europejskiego chadek, szef Rady Europejskiej chadek.

Wszystko prawda.

A gdzie wy? Socjaliści!

Wszystko prawda, tylko że mamy też i taką sytuację, że jest masę problemów w Unii Europejskiej i jeżeli coś dzisiaj trzeba robić, to trzeba dążyć do tego żeby ta najważniejsze władze na poziomie Unii mogły działać, a nie zajmować się ciągle tym, kto będzie pełnił po nich funkcje, więc potrzebna jest dzisiaj pewna stabilizacja.

Ale czy twardy sprzeciw Polski może rzeczywiście zagrozić Tuskowi drogę do drugiej kadencji, czy pańskim zdaniem Europa wręcz przeciwnie, im bardziej Polska będzie się sprzeciwiała, tym bardziej będzie Tuska Europa wybierała?

Ja myślę, że nie zaszkodzi taki sprzeciw i że ten sprzeciw nie jest obliczony na efekty na poziomie unijnym, tylko to jest taki sprzeciw kierowany moim zdaniem przede wszystkim do wnętrza, do Polski, chodzi bowiem o to, że nawet gdyby Donald Tusk przejął tę funkcję dalej, a ja sądzę, że tak będzie, to wtedy polski rząd będzie mówił, ale my mieliśmy zastrzeżenia i co pewien czas polski rząd będzie powtarzał te zastrzeżenia. Dlaczego? Bo polski rząd nie tyle tutaj myśli o funkcji szefa Rady Europejskiej, tylko myśli o tym, że Donald Tusk prędzej czy później do Polski wróci, no i trzeba mu podcinać pozycję. I to jest wedle mnie wszystko w tej polityce podcinania pozycji Donalda Tuska.

Pan mówi socjaliści nie zgłoszą, czy my socjaliści nie zgłosimy, a Francois Hollande nie ma chrapki na tę funkcję?

Oj, to wie pan, to jest taka funkcja, że chętnych by pewnie było sporo, tylko że...

Ale Hollande ma siłę i siłę swojego kraju.

To musiałby to zgłosić oficjalnie jakiś rząd, na razie żaden rząd nie zgłasza takiej propozycji. Inaczej mówiąc oprócz Polski pozostałych 27 państw uważa, że Donald Tusk powinien dalej pełnić swoją funkcję.

A gdyby nie Donald Tusk, pan mówi socjaliści zgłoszą swojego kandydata, kogo, właśnie Hollande?

Nie, nie, gdyby nie Donald Tusk to moim zdaniem są tutaj dwa problemy. Pierwszy problem, który by trzeba wtedy widzieć polega na tym, że na najważniejszych funkcjach w UE nie ma żadnej kobiety. I to jest rzecz nie do przyjęcia.

Parytety, kobiece.

Nie, nie to nie jest tylko kwestia parytetów, tylko że to jest kwestia poważnego traktowania kobiet w polityce także, to jest problem pierwszy. A problem drugi, to jest to, co podnoszą Skandynawowie, otóż Skandynawowie powiadają hola, hola, ale że Skandynawii żadna osoba nie pełni ważnej funkcji w Unii. Więc moim zdaniem mogłaby się wtedy pojawić kandydatka z któregoś ze skandynawskich państw.

Czyli kobieta ze Skandynawii mogłaby być następczynią Tuska, ale pańskim zdaniem rozumiem, raczej nie będzie.

Ale ja podkreślę tu z całą mocą, ja należą do tych, którzy uważają, że Donald Tusk powinien pełnić swoją funkcję dalej, bo to jest dobre dla Unii i dla Polski na pewno też.

Powinien i będzie pełnić pańskim zdaniem?

Moim zdaniem będzie.

Czyli nic mu nie zagrozi.

No, zagrozi mu takie szczucie ciągle na niego, bo jednak to czytają wszyscy. Bo nawet, jeżeli się nie mówi głośno o tym, to przecież te przeglądy prasy do europejskich stolic docierają każdego dnia. I to taki obraz tworzy nienajlepszy polskiej polityki, bo to przede wszystkim świadczy o tej bijatyce politycznej, jaką mamy w Polsce.

Ale czy z drugiej strony Europa nie jest do tego przyzwyczajona? Wszędzie właściwie socjaliści z chadekami okładają się solidnie.

Okładają się, ale powiedziałbym nie w taki sposób. To nie jest okładanie się cepami. A u nas to są takie cepy.

Porucznika rezerwy Janusza Zemke martwi generalski exodus z armii?

Martwi mnie. Martwi mnie dlatego, że po pierwsze wbrew temu, co się sądzi, to my tych generałów aż tylu nie mamy. Martwi mnie dlatego, że to są takie funkcje, na które trzeba ludzi przygotowywać, mniej więcej 20, 25 lat. I martwi mnie to, że ci ludzie odchodzą w trakcie kadencji i w pełni sił.

A umie pan sobie wytłumaczyć dlaczego odchodzą, czy to jest tak, że Antoni Macierewicz mówiąc kolokwialnie ich wkurza, czy raczej Antoni Macierewicz ich wykurza z tej armii?

Pan to zdefiniował znakomicie i ich wkurza, są tacy, i wykurza też są tacy. Proporcji nie potrafię tutaj podać.

A wkurza dlaczego? Bo pan jest człowiekiem, który nie tylko jako porucznik rezerwy, ale który przez wiele lat był wiceministrem obrony ma z nimi dobry kontakt, z generałami?

Ja powiem, co ich wkurza. Otóż po prostu ponieważ znam ich nienajgorzej, generałów wielu, polskich, otóż po prostu musi ich wkurzać to, że tak nie do końca wiedzą, co będzie, bo tutaj, że tak powiem zmienność pomysłów i koncepcji jest po prostu pełna, a wojskowi chcą mieć jasny cel i chcą żeby mogli te cele dobrze wykonywać, bo to jest istota ich służby. A tu każdego dnia jest coś innego. To jest coś, co musi wkurzać. A wykurzanie polega często na tym, że są tam teczki przeglądane i jak ktoś jest troszeczkę starszy, a jeszcze miał biedak pecha urodzić się tak, że zaczął służbę przed rokiem 89, to jest po prostu fatalny rocznik, więc tam jest dzisiaj także, że tak powiem, jak to wojskowi mówią, dobór kadry wedle tego, kto ma jaki pesel. No najlepiej żeby pesel się na 7 zaczynał, a jak na 8 to już jest super. Tylko, że mamy nowe zjawisko panie redaktorze. To nowe zjawisko polega dzisiaj na tym, że dzisiaj w MON następuje nie tylko kanibalizacja kadry, która była do Antoniego, do Macierewicza, tylko także dzisiaj następuje kanibalizacja kadry, którą już pan Antoni Macierewicz powołał. Żeby nie być gołosłownym podam dwa przykłady z ostatnich trzech dni, chociażby odwołanie wiceszefa SWW, mówię tutaj o wywiadzie wojskowym.

Służby wywiadu, tak.

Już odwołany, a powołany trzynaście miesięcy temu, czy ostatnio zmieniony prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ważna firma, ważna funkcja, też. Czyli, że...

Jak się karuzela personalna zaczyna kręcić, to ona się obraca coraz szybciej.

Powiedziałbym inaczej, to jest wedle tej zasady, że rewolucja powołutku zaczyna zjadać własne dzieci.

Ale rozumiem, że bardziej to jest postać Antoniego Macierewicza, a nie, jak niektórzy twierdzą, że to Bartłomiej Misiewicz jakimiś swoimi działaniami, czy swoją postacią aż tak bardzo rozsiewa generałów i pułkowników, że mówią o nie, w takiej armii ani dnia dłużej?

Powiedziałbym, że już rzecznika nie ma, więc nastąpiła pewna ulga wewnątrz MON.

Nie ma, jest, nie wiadomo, jest na urlopie.

Wszyscy się troszczą, jak ten wybitnie zdolny, młody człowiek znajdzie sobie dalej życie, bo to że sobie znajdzie to jest pewne, bo pan minister o niego dbał i będzie w przyszłości dbał. Lepiej żeby się o niego troszczył już poza MON i poza wojskiem.

Patrzy pan na lewicę i myśli sobie, że czas dać komendę sztandar wyprowadzić?

Nie. Tak nie myślę.

Wierzy pan w przyszłość lewicy polskiej? I SLD?

Tak nie myślę, dlatego że mamy w Polsce bardzo silny przechył na prawo, a jak jest taki przechył to odbicie będzie musiało nastąpić także po lewej stronie politycznej. Natomiast jeżeli mówimy o lewej stronie politycznej to moim zdaniem, póki co, jeszcze przez ileś lat nie da się budować żadnej siły politycznej bez SLD. Ja jeszcze wierzę w SLD. Należę do tych, którzy są tutaj osobami mocnej wiary.

To ciąg dalszy opowieści i rozmów o lewicy na www.radiozet.pl, dziękuję bardzo.

Także chciałem podziękować.

Rozmawiał Konrad Piasecki, RADIO ZET/MA, 17 lutego 2017 r.